Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego"

NR. 206 (4999) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 20 CZERWCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Walka o rząd socjalistyczny w Chili

Londyn, 19 czerwca. (ATE). — W republice Chili wybuchły nowe rozruchy. Grupa lotników wojskowych zajęła lotniska Iquique i Quintero. *Samoloty wojskowe pod groźbą zbombardowania zatrzymały okręt wojenny, na którym znajdowali się aresztowani członkowie socjalistycznego rządu. Mieli być oni wygnani na wyspę* Juan Fernandes. *Wojskowi lotnicy ogłosili, iż walczyć będą o przywrócenie władzy socjalistycznego dyktatorjatu pod dowództwem płk. Grove.*

Londyn, 19 czerwca. (ATE). Według dalszych wiadomości nadchodzących z Chili marynarka wojenna jakkolwiek nie popiera akcji lotników wojskowych przeciwko nowemu rządowi, to jednak domaga się powrotu do kraju b. prezydenta Montero. *Prawie cały korpus lotniczy wypowie dział posłuszeństwo rządowi i ogłosił, iż popiera dyktatorjat socjalistyczny. Około 1000 kolejarzy wypowiedziało się również za socjalistycznym dyktatorjatem, ogłaszając strajk.* Ruch na kolejach utrzymywany jest przez wojsko.

URZĘDOWE ZAPRZECZENIE.

Sant Jago de Chili, 19 czerwca (PAT). Urzędowo zaprzeczają wiadomości, jakoby lotnictwo wojskowe zbuntowało się i przeszkodziło kontrtorpedowcow. na którego pokładzie przebywa szef dawnej junty Grove, w udaniu się w dalszą drogę. Do Callao przybył krążownik angielski „Durban" dla ochrony interesów brytyjskich w Chili.

Przeciw Papenowi

Berlin, 19 czerwca. (PAT). Obradujący w Monachjum kongres bawarskiej partji ludowej powziął uchwałę, wypowiadającą się przeciwko rządowi v. Papena.

„Cechą nowego rządu Rzeszy — podkreśla rezolucja — jest zależność jego od narodowych „socjalistów". Rządowi, którego mocodawcami są narodowi socjaliści, bawarska partja ludowa nie udziela poparcia i zajmie wobec niego stanowisko rzeczowej opozycji".

Bójki hitlerowców z komunistami

Berlin, 19 czerwca. (PAT). Z Niemiec zachodnich nadchodzą dalsze wiadomości o krwawych starciach między hitlerowcami i komunistami. W miejscowości Hagen (Westfalja) doszło wczoraj wieczorem do walk między bojówkami komunistycznemi a hitlerowskiemi. Obie strony, uzbrojone w pałki, bagnety i rewolwery, nacierały na siebie z niezwykłą zawziętością. Padły strzały. **Jest przeszło 40 osób rannych, w tem 5 ciężko.** Widownią poważnych zajść była dzisiaj Kolonja w czasie likwidowania przez policję pochodów demonstracyjnych szturmówek hitlerowskich i stahlhelmowych. Na przechodzącą ulicą oddział policji rzucano z okien „brunatnego domu", mieszczącego centralę hitlerowską, krzesłami i flaszkami. „Brunatny dom" z polecenia prezydjum policji został obsadzony.

Również z Moguncji gdzie odbywały się wybory do sejmu nadchodzą wiadomości o krwawych bójkach między komunistami a hitlerowcami. **7 osób odniosło poważne rany.**

Przedwstępne narady
na temat rozbrojenia

Genewa, 19 czerwca. (PAT). — Dziś wieczorem odbyła się długa konferencja czołowych delegatów brytyjskich, amerykańskich i francuskich na temat głównych zagadnień konferencji rozbrojeniowej. W konferencji tej wzięli udział ze strony Anglji: **Mac Donald, Simon** i **Londonderry**, ze strony Francji: **Paul - Boncour**, sen. **Jouvenel** i **Massigli**, ze strony Ameryki: **Gibson**, **Norman Davis** i sen. **Swanson**.

Genewa, 19 czerwca. (PAT). O dzisiejszej konferencji delegatów francuskich, angielskich i amerykańskich nie wydano żadnego komunikatu. Obrady otoczone były wielką tajemnicą. Wiadomo tylko, że miały one charakter przygotowawczy i kontynuowane będą jutro w dniach następnych w tym samym zespole z wyjątkiem Mac Donalda, który wyjeżdża do Lozanny. Spotkanie dzisiejsze świadczy o pragnieniu szybkiego doprowadzenia do jakichś konkretnych rezultatów na konferencji rozbrojeniowej. Jak się zdaje, Mac Donald i Herriot starają się osiągnąć wstępne porozumienie francusko - angielsko - amerykańskie, któreby mogło wpłynąć na ostateczną orjentację konferencji.

Uroczyste obchody na Śląsku

Wczoraj odbyły się na Śląsku uroczystości związane z obchodem 10-lecia przyłączenia Śląska do Polski.

Zniżki kolejowe
dla podróżujących zbiorowo

W myśl obowiązujących dotychczas na kolejach przepisów o ulgach dla przejazdów grupowych ulgi takie można było uzyskać na wycieczki i wyjazdy dla ściśle określonych celów. **Począwszy od dnia 1 lipca r. b. każda dowolna grupa podróżnych jadących wspólnie, złożona conajmniej z 25 osób, może korzystać ze zniżki 25% we wszystkich** klasach pociągów osobowych i pośpiesznych, bez względu na cel przejazdu. Przy większych grupach powyżej 50 osób przewozi się bezpłatnie 1 osobę na każdych 50 płacących.

Celem uzyskania ulgi należy zgłosić na piśmie na stacji wyjazdu ilość uczestników, podać trasę oraz adres organizatora. (PAT).

Nowe władze Uniwersytetu Wileńskiego

Wczoraj odbyły się wybory nowych władz uniwersytetu S. B. w Wilnie na rok akademicki 1932/33. Rektorem wybrano prof. wydziału lekarskiego dr. Kazimierza **Opoczyńskiego**. Na dziekanów wybrano: Wydziału Prawnego: prof. **Panejko**, Wydziału Teologji: kr. prof. **Swirskiego**, Wydziału Sztuk Pięknych: prof. Ludomira **Sleńdzińskiego**.

Śmiertelny wypadek samochodowy
znanego malarza

Łódź, 19 czerwca. (PAT). Nocy ubiegłej samochód, jadący z Otwocka, na zakręcie szosy w pobliżu Brzezin wpadł do rowu i wywrócił się. Szofer oraz jeden z pasażerów Augenfisz wyszli bez szwanku, natomiast znany i ceniony artysta malarz, nestor malarzy łódzkich, Maurycy **Trębacz** doznał pęknięcia podstawy czaszki i złamania kręgosłupa. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala. Szofera aresztowano.

Przymusowe lądowanie niemieckiego samolotu

Gniezno, 19 czerwca. (PAT). W niedzielę około godz. 14-ej wylądował przymusowo balon niemiecki Luftfahrvereinu z Gelsenkirchen, uczestniczący w konkursie sportowym, w którym brało udział 12 balonów. Balon wylądował na łąkach w okolicy Miłosławia z trzema pasażerami narodowości niemieckiej. Są to: Paul Rifons Gallas, doktór filozofji, Hans Ortloff, doktór medycyny, oraz kierowca balonu dr. Hugo Kaulen. Balon zabezpieczony znajduje się na posterunku policji w Miłosławiu, gdzie też przebywają trzej pasażerowie.

Przeciwko denuncjacji
„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"
Oświadczenie lwowskiego Oddziału Związku Artystów Scen Polskich

Zajęliśmy już stanowisko wobec sprawy **L. Schillera, Damięckiego i Wojdana**, wynikłej we Lwowie na skutek **fałszywej denuncjacji „Il. Kurjera Codziennego"**. Poniżej zamieszczamy w całości komunikat Z. A. S. P. we Lwowie; stawia on wszystkie kropki nad „i".

Red.

Podpisany Zarząd Filji Z. A. S. P., jako najwyższa miejscowa instancja organizacji zawodowej, w następstwie niebywałej napaści „I.K.C." na Teatr Lwowski, wdrożył natychmiast dochodzenie i na podstawie ich wyników stwierdził, co następuje:

1) że na terenie Lwowskich Teatrów Miejskich nie była prowadzona żadna agitacja polityczna a członkowie zespołu artystycznego ani nie należą do żadnych partji politycznych, ani też nie biorą udziału w żadnych akcjach politycznych, tem samem Zarząd filji stwierdza, że **kłamstwem** jest twierdzenie, jakoby członkowie zespołu artystycznego organizowali „Jaczejkę komunistyczną" i uprawiali akcję antypaństwową, czy to na terenie teatru czy poza nim. Twierdzenie to **piętnujemy, jako nikczemny fałsz.**

2) Faktem jest, że w czasie generalnej próby ze „**Snu srebrnego Salomei J. Słowackiego**" przyniesiono do teatru dość obszerną odezwę, opatrzoną w liczne podpisy osób z poza sfer teatralnych, z prośbą o położenie dalszych pod nią podpisów. Treścią tej odezwy był protest przeciwko wojnom wogóle a przeciwko wojnie **zaczepnej** z Z S R R w szczególności, **natomiast nie zawierała odezwa ta insynuowanych jej haseł i zwrotów antypaństwowych a w szczególności nie było w niej mowy „o Ukrainie Zachodniej", ani też o jej „oderwaniu" lub „odrębności państwowej"**. Kilku członków zespołu po przejrzeniu tej odezwy położyło na niej swe podpisy, uważając, iż manifestowanie przeciwko pokojowych i **przeciwnych wojnom zaczepnym** nie jest czynem antypaństwowym, lecz pokrywa się z intencjami pokojowemi polityki Rządu a także partji opozycyjnych. Zarząd filji Z. A. S. P. odrzuca z oburzeniem **insynuacje działalności antypaństwowej**, skierowane przeciw jej członkom, wśród których znajduje się Leon **Schiller**, którego zasługi dla polskiej kultury są zbyt dobrze znane, by je intrygi i oszczerstwa mogły umniejszyć. Dobiesław **Damięcki**, który od 16-go roku życia walczył o wolność i niepodległość Polski, zdobył szereg najpiękniejszych odznaczeń, jako to Virtuti Militari, Krzyż Waleczności, Górnośląska Wstęga Waleczności I-ej klasy, a ostatnio otrzymał Krzyż Niepodległości z Mieczami, i Antoni **Wojdan**, legjonista, ranny na froncie rosyjskim, odznaczony medalem niepodległości.

3) **W związku z tem oszczercem doniesieniem wdrożyła policja dochodzenia** przeciwko kilku członkom zespołu i przeprowadziła u nich rewizje. Wbrew kłamliwym pogłoskom podyktowanym złą wolą Zarząd filji stwierdza, **że wszystkie rewizje dały wynik negatywny**, a zatem rozsiewane pogłoski o wykryciu „materjału kompromitującego" **są z palca wyssanym fałszem.**

4) Zarząd filji Z. A. S. P. stwierdza, że trzej członkowie zespołu Leon **Schiller**, Antoni **Wojdan** i Dobiesław **Damięcki** zostali natychmiast po porozumieniu się policji z prokuraturą, zwolnieni **bez uprzedniego sądowego przesłuchania.**

Zarząd Filji Z. A. S. P. wyraża przekonanie, że bezprzykładna nagonka na zespół teatrów miejskich we Lwowie miała na celu podważenie w opinji publicznej polskiej instytucji kulturalnej i **została sprowokowana przez ludzi, dla których nienawistnym jest rozwój teatru lwowskiego i jego wysoki poziom**, a którzy woleliby w nim widzieć przeciętność i miernotę.

ZARZĄD FILJI Z. A. S. P.
Jan Hajduga.
Teodozja Bohdańska.
Lucjan Krzemieński.
Józef Machalski.
Władysław Krasnawiecki.

Grom z jasnego nieba

Lida, 19 czerwca. (PAT). W dniu dzisiejszym okoliczni mieszkańcy byli świadkami niezwykłego zdarzenia. **W czasie pięknej pogody uderzył nagle piorun**, trafiając w powracającą z pola włościankę Tomaszewiczową. **Kobieta rażona padła trupem na miejscu.** Na ciele zabitej piorun pozostawił ślad — drogę iskry — ciągnący się wzdłuż ciała.

Chińczyk przed sądem polskim

Poznań, 19 czerwca. (PAT). Onegdaj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Poznaniu zasiadł Chińczyk Ling - Chou - Poo oskarżony o przemycanie jedwabiu do Polski. Straż graniczna przychwyciła go w dniu 8 maja r. b. w Zbąszyniu, w chwili przemycania do Polski większej ilości jedwabiu. Sąd skazał Chińczyka na konfiskatę towaru i na zapłacenie 2000 zł. grzywny.

Bez wyjścia...
w granicach kapitalizmu

Gospodarcza i nie-gospodarcza prasa „sanacyjna" wynosi pod niebiosa politykę gospodarczą Rządu, która „solidnie i mocno" podtrzymuje **stałość waluty**, jakkolwiek waluty „potężnych krajów" zachwiały się lub chwieją.

Już z góry jednak powiedzieć można, że wygląda to dość dziwacznie: oto życie gospodarcze kraju słabnie — oficjalne wydawnictwa **Inst. Bad. Konjunktur i G. U. S.** pozwalają zorjentować się w tem, że kryzys obecny rozmiarami przerósł poprzedni kryzys r. 1925-6. Dość zaznaczyć np., że wskaźnik ogólny produkcji Inst. Bad. Konj. wynosił w styczniu rb. 51.8 (1928 — 100) wobec 60 w styczniu 1926, t. j. najniższego poziomu lat 1925-6.

Dość zorjentować się, że w ciągu roku liczba zatrudnionych spadła z 558 tys. na 460 tys. (marzec rb.). Na wszystkich terenach gospodarki społecznej mamy ustawiczne pogarszanie, a sama tylko **waluta stoi mocno i solidnie!**

Z tym optymistycznym tonem niebardzo licują skargi i obawy z powodu słabnięcia obrotów z zagranicą, obawy o losy bilansu płatniczego wreszcie troska o odpływ rezerwy **Banku Polskiego**, które przecież zmniejszają się, pomimo dodatniego saldo bilansu handlu zagranicznego. A przecież istnieją **wszelkie podstawy** do przypuszczenia, że sytuacja pod tym względem ulegnie pogorszeniu.

Pomijając jednak obawy na przyszłość, mamy bezpośrednio przed oczyma fakt, że **trudno sobie wyobrazić dalszą zdolność ludności do ponoszenia ofiar dla stałości waluty**. Pozatem obracamy się **w błędnem kole**: metody deflacyjne, stosowane dla utrzymania równowagi budżetu i stałości waluty jeszcze bardziej **pogłębiają rozmiary przesilenia**. Źródła oficjalne wykazują słabnięcie konsumcji całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby, jak: cukier, pieczywo, sól jadalna itp.

Do niedawna tego rodzaju argumentacja napotykała się tylko na łamach prasy robotniczej, ale oto „**Przegląd Gospodarczy**", organ „**Lewjatana**", zamieszcza takie uwagi:

„Stałość złotego uważamy wszyscy za obowiązujący kanon, ale jasnem jest, że przy zamierającem coraz bardziej życiu gospodarczem i przy wzrastającej nędzy najszerszych mas, ta podstawowa zasada naszej polityki traci swoje istotne znaczenie, a w pewnej mierze nawet równać się zaczyna **jakiemuś beznadziejnemu kręceniu się w przysłowiowem błędem kole**" (podkr. nasze).

Należy jednak podkreślić że wszelkie środki walki z obecnym kryzysem, **obracające się w granicach kapitalizmu**, obracają się zarazem w **błędnem kole.**

Ratowanie ludności pracującej z pod ciężarów kryzysu, z pod gruzów konającego kapitalizmu, łączyć się musi z walką o **planową socjalistyczną gospodarkę.**

W—k.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Sucha reporterska notatka doniosła, iż został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia Bronisław **Piotrowicz** vel Henryk **Butrym,** sędzia śledczy z zawodu, za **dwukrotne sfałszowanie dyplomu uniwersyteckiego** i piastowanie w ten sposób stanowiska sędziego. Tyle tylko zawiera notatka. Jest to przykry, na szczęście, rzadki wypadek w sądownictwie; ściślejsze jednak sprecyzowanie danego wypadku nasuwa wnioski dalej idące.

Sędziego śledczego okręgowego mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek danego prezesa Sądu Apelacyjnego. Petent do podania dołącza **świadectwo obywatelstwa polskiego,** moralności i powołuje się na referencje trzech wiarogodnych osób **ze świata prawniczego** (sądownictwa, adwokatury). Sąd **poufnie** zbiera powyższe referencje. **Powstaje pytanie, kto w pierwszym i drugim wypadku udzielił oskarżonemu referencyj i odnośnych dokumentów? Czyżby i te były sfałszowane przez oskarżonego, i w jaki to sposób?** Czy jednak ci panowie zdawali sobie sprawę, komu udzielali tych referencyj i czy sumienie nic im nie mówi? Następnie notatka głosi, iż oskarżony ukończył właściwie 6 klas szkoły średniej prowincjonalnej w Rosji. Nie świadczy to wysoko o poziomie umysłowym jego władzy zwierzchniej, zwłaszcza najbliższej urzędu prokuratorskiego. Ta mistyfikacja paroletnia tłumaczy się do pewnego stopnia chociaż tem, że kresy mają szczęście do „moskali", i to najgorszego typu z pod „czarnej sotni". Ludzie ci dotąd nie umieją czytać, pisać, ba, nawet mówić poprawnie po polsku; oczywista, że skontrolowanie w tych warunkach, czy 6-cio klasista jest na poziomie uniwersyteckim—jest bardzo trudne. Sędzia śledczy działa w kontakcie z odnośnym wiceprokuratorem, zasiada w komplecie Sądu Okręgowego, ma styczność z adwokaturą, urzędami, policją całego okręgu. Jako że sędzia jest człowiekiem żyjącym; kwitował odbiór pensji, brał osobiście zaliczki na djety, koszta przejazdu itp.— **załatwia się to w wydziale prezydjalnym i kasowym Sądu Okręgowego.**

Otóż dochodzimy, że tak powiem, do **sedna sprawy. Obiedwie nominacje,** obydwa przestępstwa oskarżony popełnił w **tymże okręgu sądowym — Sądu Okręgowego w Wilnie.** Czyż możliwą jest rzeczą, aby w ciągu **paru lat urzędowania** oskarżonego zmienił się skład osób urzędu prokuratorskiego i Sądu Okręgowego do tego stopnia, by nie było **ani jednej osoby,** któraby nie zauważyła, że urzęduje **ten sam osobnik,** tylko pod **innem nazwiskiem?**

Przestępstwo oskarżonego jest przestępstwem indywidualnem. Stokroć większem przestępstwem jest **milczenie** tych ludzi, którzy wiedzieli, iż jest to ten sam człowiek, a mimo to nie ujawnili tego. Zdradził go prosty przypadek: identyczność charakteru pisma paru dokumentów z obu okresów urzędowania, porównany i ujawniony w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, a nie Okręgowym.

Bierność, apatja ludności, przestającej reagować na podobne wypadki, jest bardzo znamienna. Jest to jakby rezygnacja z kardynalnych praw ludzkich, praw obywatela państwa.

Opinja publiczna ma prawo być zaniepokojona tym marazmem, żądać wkroczenia władz wyższych, żądać wyjaśnień.

X.

Co nowego słychać w Ameryce?

KANDYDACI NA PREZYDENTA.

Wybory prezydenta odbędą się dopiero w listopadzie b. r. Według prawa „konwencje" (kongresy) poszczególnych partji muszą wyznaczyć uprzednio swych kandydatów.

Amerykańska Partja Socjalistyczna na swej konwencji w m. Milwaukee mianowała swym kandydatem tow. **Normana Thomasa** na prezydenta, a tow. **James'a Maurer'a,** prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy w stanie Pensylwanja na wice-prezydenta. Konwencja wypowiedział się także **przeciw prohibicji.** Przewodniczącym Partji został tow. **Hillquit** z New Yorku.

Prawie równocześnie komuniści, obradujący w Chicago, nominowali Wm. **Fostera** jako swego kondydata na prezydenta, a murzyna **J. Forda** na wiceprezydenta, licząc przez to na wiele głosów murzyńskich. Dodać należy, że ludności murzyńskiej jest około 14 — miljonów w Stanach Zjednoczonych

Dwie inne partje robotnicze także już nominowały swych kandydatów: partja robotniczo - farmerska Fr. **Webb'a** z San Francisco, a socjalistyczno-robotnicza — V. **Reynolds'a.** Ta ostatnia jest prawie bez znaczenia.

Z dwuch największych partji burżuazyjnych **republikanie** na konwencji w Chicago nominowali obecnego prezydenta H. **Hoovera** ponownie na wice-prezydenta także po raz drugi **Curtisa.** Republikańska konwencja wypowiedziała się nadto za utrzymaniem standartu złota odnośnie dolara, za udziałem U. S. A. w walutowej konferencji międzynarodowej, dalej za reformą bankowości amerykańskiej, za jeszcze większą barjerą celną, za skróceniem dnia pracy tak dla fizycznie jak i umysłowo pracujących, w tem i dla urzędników państwowych, wkońcu za ograniczeniem imigracji t j. prawie za zamknięciem granic dla cudzoziemców.

Powyższy program dość radykalny w ujęciu ma być skierowany przeciwko **demokratom,** którzy w końcu b. m. mają odbyć swą konwencję i ustalić wybor czy program. Najsilniejszymi kandydatami demokratów jest gubernator stanu New York — **Roosevelt** i b. kandydat na prezydenta **Smith.**

Między temi dwoma burżuazyjnemi partjami rozegra się walka. Wybory zeszłoroczne do Kongresu i ostatnie nastroje wskazują, że większe szanse mają **demokraci. Hoover** ze swą administracją nie potrafił mimo szumnych zapowiedzi ulżyć kryzysowi, przeciwnie depresja gospodarcza z każdym miesiącem pogłębia się.

NA WSI AMERYKAŃSKIEJ NIE LEPIEJ.

Farmer amerykański jeszcze wcześniej dotknięty został kryzysem, niż robotnik w mieście. Ogromna większość farmerów była i jest tylko nominalnie właścicielem, bo faktycznym panem farmy była banki. Ceny dyktowały trusty. Farmer był w istocie rzeczy wyrobnikiem, płacącym wysokie procenty i spłaty bankom podatki stanowe i federalne, biorąc niskie ceny za płody rolne, podyktowane przez trusty mięsne, zbożowe, giełdy i t. d.

Wymowną ilustracją tego stanu rzeczy jest oferta jednego z farmerów że stanu Illinois, który zaofiarował swą 113 akrową farmę każdemu dobroczynnemu towarzystwa za wypłacenie mu dożywotniej renty po 6 dolarów za akr rocznie. Farma oszacowana była z. r. przez urząd podatkowy na 40 tys. dol., ale nie daje dochodów nawet na utrzymanie z powodu wysokich podatków i niskich cen. W dzisiejszych czasach nikt nie zaryzykuje rocznie 678 dolarów renty dożywotniej za farmę 40 tys. dol. wartości.

JUŻ NIE MILJONY, ALE MILJARDY DOLARÓW SĄ KONIECZNE.

Ogrom katastrofy jest takich rozmiarów, że poważnie wysuwa się żądanie uruchomienia 5 miljaradów dolarów na roboty publiczne, uzyskane z wewnętrznej pożyczki na walkę z bezrobociem. Takie hasło wystawili burmistrze 25 miast amerykańskich, reprezentujących 20 miljonów ludności. Obradowali oni w m. Detroit. Pięciomiljardowa pożyczka ma dopiero zapewnić pracę i odpowiednią zdolność nabywczą ludności.

Nie miasta, ale rząd federalny ma ująć całą akcję w swe ręce. Deklamacje rządowe nie zasłonią jego bezczynności i niemocy".

Są to bardzo ostre słowa. U nas tego nie wolnoby pisać ani mówić.

Nasza akcja o dach nad głową

Zagadnienie walki o dach nad głową klasy pracującej i obniżki komornego, zainicjowane przez **Warszawski OKR. PPS.** i **Radę Związków Zawodowych,** staje się w chwili obecnej coraz bardziej żywotne.

Masowe bezrobocie i zniżka zarobków i uposażeń uniemożliwia dzisiaj dla większości ludzi pracy płacenia czynszu komornego według dotychczasowych norm, dla bezrobotnych zaś stanowi to pozbawienie ich dachu nad głową, gdyż dekret zabezpieczający przed eksmisją bezrobotnego, w praktyce swojej bywa obchodzony przez sądy, zaś w nowych domach nie obowiązuje.

W dniu 18 bm. (piątek) odbyły się we wszystkich dzielnicach partyjnych zebrania dzielnicowe, poświęcone omówieniu walki o dach nad głową i obniżkę komornego.

Dotychczas otrzymaliśmy sprawozdanie z dzielnicy **Marymont,** gdzie przyjęto następujące żądania:

1) Kredyty na budowę winny być udzielane przedewszystkiem Spółdzielniom o charakterze społecznym lub gminnym, w wysokości 95%, przy oprocentowaniu nie wyżej, jak 2% rocznie, z amortyzacją na lat 50.

2) Powszechnego obniżenia komornego, zarówno w starych domach, jako też nowych — o 50%.

3) **Rozszerzenia Ustawy o ochronie lokatorów na domy nowo wybudowane, nie wyłączając domów spółdzielczych.**

Ponadto zebrani zwracają się do **Zarządu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej z żądaniem kategorycznego domagania się od Rządu obniżenia oprocentowania kredytu budowlanego dla Warsz. Spółdz. Mieszk. do 2% rocznie, a w razie nieuwzględnienia tego żądania — obniżenia rat amortyzacyjnych, płaconych rządowi, z równoczesnem znacznem obniżeniem stawek komornianych dla lokatorów Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.**

Zgon Matki tow. F. Perla

W sobotę przed północą zmarła w sędziwym wieku Róża z Winawerów Perlowa, Matka niezapomnianego nigdy towarzysza Feliksa Perla.

Dom Zmarłej w latach 1888 — 92 i 1904 — 7 był stałym miejscem zebrań dla nielegalnych działaczy Proletarjatu a później P. P. S.

Osieroconej Rodzinie gorące wyrazy najszczerszego współczucia składa Redakcja „Robotnika".

Zamiast kwiatów na grób ukochanej Matki 10 złotych na **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci,** składa towarzyszka Teresa Perlowa.

Róża z Winawerów
PERLOWA
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w dn. 18 czerwca 1932 r. przeżywszy lat 84
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 20 czerwca 1932 r. o godz. 3 popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Okopowej, o czem zawiadamiają pozostali w żałobie
DZIECI, WNUKI, SIOSTRA I RODZINA

ZYGMUNT ZAREMBA.

Kapitaliści o kryzysie

Dr. Krupp von Bohlen wyjaśnia. Kapitalistyczny Szymon Słupnik. Płochliwy rabuś. Groteska linji granicznej. Wymowa 5 miljardów.

Trzymając się już owego Kruppa, jako wyrazu opinji kapitalistów, udzielamy mu znów głosu: „Dlaczego jest to możliwe? Dzieje się to poprostu dlatego, że kapitał jest spłoszony... ciążącemi na nas odszkodowaniami". Darujmy znów te odszkodowania: ongiś anegdotyczny Polak, pisząc rozprawę o słoniu, ujmował temat jako „słoń a sprawa polska". Niemiec dzisiejszy nie zawaha się dostrzec związku pomiędzy odszkodowaniami a plamami na słońcu. Sens jest jasny i dla odszkodowań. Teza, powtarzająca się od Bałtyku po Ocean Spokojny: kapitał jest spłoszony... eksperymentami radykałów, twierdzą kapitaliści francuscy; etatyzmem — mówią nasi rodzimi endecy; ustawodawstwem pracy — krzyczą sanatorzy; marksistowskiemi wpływami na państwa—wreszczą hitlerowcy. Tym czy innym straszakiem, to mniejsza, ale kapitał jest spłoszony. I to ma tłumaczyć kryzys.

Ta płochliwość kapitału, to zupełnie nowa cecha, nieznana dotychczas w ustroju którego motorem i moralnem usprawiedliwieniem cechujących go przywilejów była zdolność do ryzyka. Nie boi sią wszak kapitał finansować awantur hitlerowskich, jugosłowiańskich czy rumuńskich, nie lęka się pożogi wojennej na wschodzie, nie straszne są dla niego nawet dostawy i koncesje w Rosji Sowieckiej, aby tylko był zysk. I nagle przestraszył się odszkodowań, podatków, świadczeń socjalnych, etatyzmu. Dotychczas kapitalizm występował pod postacią śmiałego rabusia, nagle przemienił się w płochliwego motyla... Ucieka z jednych krajów, osiada chwilowo w innych, znów zrywa się do nowej podróży; cóż uczyniło go tak ruchliwym? Poszukiwanie warsztatu produkcji, czy może cichej a bezpiecznej przystani? odpoczynku?

Pamiętajmy, że kapitał jest skrystalizowaną w towarze pracą ludzką, wyrażoną ostatecznie w sprzyjających warunkach w towarze - złocie. Zrozumiemy wówczas, że byt jego zależny jest ściśle od możliwości produkcji dla nowego pomnożenia przez pracę, dla nowych zysków. Gdy ta możliwość zanika, jest on tylko wyrazem pewnej ilości towarów lub szczególnego towaru - złota. Póki więc nie znajdzie możności sprzęgnięcia się znów z pracą ludzką, jest martwym, nieużytecznym skarbem skąpca. Tutaj więc należy szukać odpowiedzi na nasze pytania. Rozwiązanie leży w płaszczyźnie znalezienia możliwości produkcji. Czy kapitał nie znajdując jej, koncentruje się w danym kraju lub banku, ucieka zaś z innego, gdy szczęśliwie przebrnął przez swą formę towarową i przemienił się w pieniądz, lub też w postaci składów towarowych, budynków, ziemi, surowców i maszyn sterczy jak wyrzut sumienia w wygasłem ognisku współczesnych miast i osad przemysłowych, — to dla nas jednaka sprawa: dlaczego nie produkuje, dlaczego zamarł bez ruchu?

Trzeba więc przejść do ostatniego przejawu owego zamieszania: nadmiernego wzrostu niektórych dziedzin przemysłu. Może tu kryje się tajemnica?

Obliczają, że amerykańskie fabryki obuwia mechanicznego mogą dostarczyć każdemu obywatelowi Stanów Zjednoczonych po 5 par butów. Bezsprzecznie zawiele. Może się znajdzie więcej takich przykładów. Wskazać można na nadmierną produkcję samochodów. Będą to jednak tylko wyjątkowe wypadki, naogół mamy do czynienia z ciągłem niedojadaniem. Nasz przemysł cukrowniczy ze swej produkcji 700 — 800 tys. tonn rocznie lokuje na rynku polskim około 360 tys. tonn, a więc zaledwie połowę produkcji. Resztę, tylko w drodze dumpingu, lokuje zagranicą. Gdyby jednak obywatel polski spożywał cukier w ilości nie 11 kilogr., lecz 25 na głowę rocznie, to cała produkcja pokryłaby zaledwie zapotrzebowanie wewnętrzne. W Czechosłowacji spożywa się 35 kg. na głowę, w Austrji 33, w Niemczech 26. Tylko o miedzę graniczną.

Może jednak ta faktycznie istniejąca nadprodukcja, chociaż panuje tylko w pewnych gałęziach, wywołuje jednak takie zakłócenie stosunków? Ależ wówczas nie mogłoby trwać ono tak długo. W myśl znanej zasady ekonomiczne, kapitał przeniósłby się do innej dziedziny produkcji. Zamieszanie mogłoby wówczas mącić bieg życia gospodarczego tylko chwilowo, przejściowo, tymczasem zaś mamy do czynienia ze zjawiskiem jakgdyby wszystkie gałęzie produkcji wytwarzały zadużo w stosunku do potrzeb.

Wyjaśnienia przywódcy kapitału, przemysłowca-praktyka, od którego, jako od doskonałego rzeczoznawcy, każdy mógł spodziewać się jasnej djagnozy, niewiele dały.

Należy szukać głębiej przyczyny procesu który trawi organizm gospodarczy, wybuchając nazewnątrz wrzodami dumpingu, któremu nie mogą zapobiedz opatrunki murów celnych, — gorączka płochliwych wądrówek kapitału, nieożywianych już przez krew i nerwy robotników,— strupami zastygłych hut, wygasłych kotłów i martwych kominów fabrycznych, bodących beznadziejnie niebiosa. Tak, głębokich trzeba szukać źródeł kryzysu.

Pisma przyniosły niedawno dwie wiadomości: w Anglji zastanawiano się nad zniszczeniem jedenastu miljonów wrzecion, które nigdy już nie mają być uruchomione; w krajach dalekiego wschodu i zachodu, będących dotychczas odbiorcami angielskich wyrobów przędzalniczych, uruchomiono tymczasem dwanaście miljonów wrzecion. Oto istotny przejaw nowego układu stosunków. Oto istotne zamącenie ułożonych oddawna warunków produkcji kapitalistycznej. Suche cyfry międzynarodowej statystyki obrotów towarowych mówią to samo: w ciągu dwunastu lat (1913 — 26) obroty Europy wzrosły o 31%, Ameryka zwiększyła swe obroty o 100%, Australja o 137%, Azja o 177%, nawet Afryka trzykrotnie prześcignęła Europę w tempie wzrostu swoich obrotów handlowych. Tak wygląda nowa sytuacja świata. Wszystkie kontynenty stanęły już do współzawodnictwa. Każdy ma nadmiar zbytu. Czy można to odwrócić, czy można cofnąć rozwój przemysłowy tamtych krajów? Nawet samo pytanie ma charakter tylko retoryczny.

Dziennikarz amerykański, rozmawiając z Kruppem, mógł zgasić jego optymizm, przytaczając parę dat z historji swego kraju. Wystarczyłaby zresztą jedna: w zeszłem stuleciu Stany Zjednoczone Ameryki Półn wschłonęły kolosalne ilości kapitałów europejskich; były tylko wielkim dłużnikiem; jeszcze w roku 1900 inwestowały one poza granicami swego kraju tylko 10 miljonów dolarów, w ciągu zaś ostatnich 30 lat powiększyły tę kwotę 500 razy. Dzisiaj inwestycje Stanów Zjednoczonych, poza ich granicami, przekraczają wartość 5 miljardów dolarów.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

UCZEŃ, który ukończył szkołę, szuka pracy, najchętniej praktykę zecerską. Może złożyć małą kaucję. Oferty do Redakcji „Robotnika" dla **J. Z.**

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcyj, dzieciom i dorosłym. Polski, historja, niemiecki, logika, psychologja w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

POSZUKUJĘ PRACY DO WSZYSTKIEGO uczciwa, pracowita, czysta Gotuję smacznie i ładnie piorę, prasuję męskie koszule na pół sztywno. Rekomendacje zaraz w Warszawie: Ordynacka 10—1.

PRAWNIK Z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA" dla R. W.

SUMIENNY, ŚCISŁY, TECHNIK - MIERNICZY, lat 26, przyjmie jakąkolwiek pracę. Język niemiecki. Oferty do „Robotnika" dla „Technika".

MODYSTKA SAMODZIELNA, 10 lat praktyki zawodowej. Prowadziła do 1928 roku własny salon. Ostatnio przez 1½ roku prowadziła pracownię kapeluszy pierwszorzędnej firmy w Warszawie. Poszukuje posadę stałą; wymagania skromne. Wiadomość: Nowolipki 31 m. 31.

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

O nową umowę zbiorową w przemyśle piekarskim

Okręgowy inspektor pracy zwołał na środę, 22 b. m. dwustronną konferencję w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie.

Otwarcie parku na Żoliborzu

Wczoraj o godz. 11-tej przed południem nastąpiło uroczyste otwarcie nowego parku im. Stefana Żeromskiego na Żoliborzu.

Po południu w nowootwartym parku odbyła się zabawa ludowa z udziałem tłumów miejscowych mieszkańców.

Spędzajcie urlopy na Obozach sportowych

OBOZY WYDZIAŁU KOBIECEGO ZRSS.

W Sulejowie od 1 do 15 lipca: Kurs **wstępny** dla przodowniczek gier sportowych. Specjalne przygotowanie sportowe niepotrzebne. Obóz ten przeznaczony dla młodszych uczestniczek.

Zakwaterowanie w namiotach.

Opłata za utrzymanie i pomieszczenie 10 zł.

W **Ustroniu** na Śląsku od od 15 lipca do 1 sierpnia.

Kurs dla przodowniczek gier sportowych.

Opłata za utrzymanie i pomieszczenie 15 zł.

Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach od 1 do 15 lipca.

Punkt wyjścia Zakopane — (Łysa Polana, Zielony Staw Kierniowski, Łomnica Tatrzańska, Szmeko, Poprad Felka, Drużbaki na Słowaczyźnie, Sromowiec, Jazda łódkami przez przełom Dunajca do Szczawnicy. Krościenko, Trzy Korony, Sokolica, Wielki Rogacz do Piwnicznej i Nowego Sącza).

Opłata wynosi 21 zł. za noclegi i przejazdy, z miejsca wyruszenia obozu (Zakopane) do miejsca zakończenia (Nowy Sącz). Jedzenie opłacają uczestniczki same,

Na wszystkie obozy przysługują zniżki kolejowe w wysokości 80 proc. za przejazdy w obydwie strony. Przejazdy opłacają uczestniczki.

Zgłoszenia do 25 czerwca włącznie. Przy zgłoszeniu należy wpłacić połowę należności, drugą połowę nadesłać przed rozpoczęciem obozu.

Wpłacać do Kobiecego Wydziału ZRSS., Czerwonego Krzyża 20.

Zgłoszenia pisemne: Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS., Czerw. Krzyża 20.

Informacje poniedziałki, środy od g. 7 do 8 w lokalu ZRSS. tel. 731-95.

STYLOWY

Pat i Patachon jako wynalazcy

Film, raczej dla młodzieży niż dla „dorosłej publiczności". Sytuacja nieraz wesoła i zabawna, ale poziom humoru przystosowany jest do poziomu publiczności z ławy szkolnej. Dużo naiwności w pomysłach, zgrabna budowa scenarjusza, efektowne rozwiązanie splątanej nici intrygi — oto cechy charakterystyczne filmu, który wśród wielbicieli północnej pary komików cieszy się dość dużem powodzeniem. IKA.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KUSOCIŃSKI BIJE REKORD ŚWIATOWY NURMIEGO NA 3 TYS. METRÓW

W Antwerpji odbyły się wczoraj wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale Anglji, Polski Holandji, Węgier, Belgji i t. d. W zawodach Kusociński odniósł olbrzymi sukces w postaci ustanowionego rekordu świata na 3 tys. metrów. Kusociński pobił rekord Nurmi'ego o 1,6 sekund.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

400 metrów przez płotki: 1) lord Burghley (Anglja) w czsie 55,4, 2) Kostrzewski (Polska) w czasie 55,4. 3) Maszewski (Polska). Przez cały czas biegu toczyła się zacięta walka pomiędzy Kostrzewskim a Burghley'em. Kostrzewski wykazał znakomitą formę, przegrywając dopiero na finiszu zaledwie o kilka metrów.

200 metrów: 1) Berger (Holandja) w czasie 22 sekundy, 2) Biniakowski (Polska) 22,4.

3000 metrów: 1) Kusociński (Polska) w czasie 8:18,8. Wynik ten stanowi nowy rekord świata. Drugie miejsce aż o 300 metrów w tyle zajął Anglik Follows.

1500 metrów: 1) Lovelock (Anglja) w czasie 3:57,8, 2) Szabo (Węgry). 3) Geerart (Belgja), 4) Kuźmicki (Polska), 5) Sidorowicz (Polska). Kuźmicki prowadził przez ¾ biegu a przegrał wskutek niedobrej taktyki zastosowanej przez siebie.

Sztafeta 800 x 400 x 200 x 200 11) Holandja w czasie 3:35, 2) Anglja, 3) Polska. Na wyróżnienie zasługuje czas osiągnięty przez Anglika Hamsona na 400 metrów (48 sekund). Kostrzewski na tym dystansie pobił rekord Polski wynikiem 49 sekund.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsca zajęła Anglja 32 punkty, 2) Polska 31 punktów. 3) Holandja 16 punktów, 4) Węgry 14 punktów, 5) Belgja.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY MOTOCYKLOWE W STOLICY

Onegdaj odbyły się na stadjonie Legji międzynarodowe zawody motocyklowo - kolarskie z udziałem jeźdźców zagranicznych.

Wyścig gości zagranicznych za prowadzeniem motorów, na dystansie 15 klm., wygrał Huhn (Gdańsk).

Wyścig motocyklowy o nagrodę Legji na dystansie przeszło 6000 mtr. (12 okrążeń toru) przyniósł w finale niespodziewane zwycięstwo Greneli'emu (Legja) w czasie 3:46. Frankowski, który prowadził przez 11 okrążeń, zajął drugie miejsce wskutek defektu w motorze na ostatniem okrążeniu.

Mecz z dwóch startów za prowadzeniem motorów na 15 klm. zakończył się zwycięstwem Włocha Piano w czasie 11:49,8.

W wyścigu otwarcia za prowadzeniem motorów zwyciężył Huhn (Gdańsk) przed Włochem Piano.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA STOLICY W GRACH SPORTOWYCH

Przy obecnym systemie rozgrywek w grach sportowych o mistrzostwa okręgów — bardzo często ci sami zawodnicy startują we wszystkich grach, wskutek czego są zbytnio przemęczeni.

Dla uniknięcia tych niepożądanych objawów — zarząd Warsz. Okr. Związku Gier Sportowych postanowił zorganizować na jesieni drużynowe mistrzostwa we wszystkich grach sportowych w ten sposób że spotkania we wszystkich grach dla każdego klubu odbywać się będą tego samego dnia io tej samej godzinie.

Tak zorganizowane rozgrywki wykażą, który klub opiera swe wyniki na wszechstronnych jednostkach, a który na specjalistach od poszczególnych gier.

Jednocześnie przy nowym systemie rozgrywek kluby zmuszone będą powiększyć liczbę swych zawodników, co przyczyni się w dużej mierze do rozwoju gier sportowych wszerz.

JĘDRZEJOWSKA WICEMISTRZYNIĄ LONDYNU

Rozegrany mecz finałowy w grze pojedyńczej pań o mistrzostwo Londynu pomiędzy polką Jędrzejowską i amerykanką Burke, zakończył się zwycięstwem tenisistki amerykańskiej, po zaciętej walce, trwającej prawie całą godzinę, w trzech setach: 1:6, 7:5, 6:4.

WEISÓWNA BIJE NOWY REKORD ŚWIATOWY W DYSKU

W Łodzi na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski pań osiągnięto szereg doskonałych wyników, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje **nowy rekord światowy w dysku** ustanowiony przez Weisównę. Nasza mistrzyni uzyskała tym razem fantastyczny wynik 42.43 metrów bijąc swój rekord o 2 mtr. 4 cm.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął Stadjon 81 punktów.

Drugie — Pogoń (Lwów), 78 punktów.

Trzecie — AZS. Warszawa 71 puntów.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH

Ł. K. S. WYGRYWA Z WARTĄ 2:0.

Rozegrany w Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi Ł. K. S. - Warta przyniósł zwycięstwo Ł. K. S. 2:0 (:0).

RAPID BIJE 22 PP 6:1 (2:1).

Wiedeński Rapid rozegrał w niedzielę w Siedlcach mecz z 22 p.p. bijąc go łatwo i zdecydowanie 6:1 (2:1).

WISŁA ZWYCIĘŻA GARBARNIĘ.

W zawodach o mistrzostwo Ligi Wisła pokonała Garbarnię 2:1 (1:1).

POGOŃ POKONANA PRZEZ WARSZAWIANKĘ.

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Warszawianka odniosła niespodziewane zwycięstwo nad Pogonią 1:0 (1:0).

Warszawianka grała bardzo ładnie i ambitnie i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła.

RAPID (WIEDEŃ) — LEGJA 4:1 (2:1).

Na stadjonie Legji rozegrany został mecz piłkarski między słynną wiedeńską drużyną Rapid a Legją. Mecz wygrali wiedeńczycy w stosunku 4:1 (2:1), przyczem w pierwszej połowie lekką przewagę miała Legja, a po przerwie dopiero Rapid wykazał swą wyższość.

CZARNI - POLONIA 3:0 2:0).

W meczu ligowym Czarni pokonali Polonię 3:0 (2:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Żurkowski (dwie — w tem jedna z karnego) i Drzymała.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Pokwitowanie

Przepraszając Kom. Centralny Org. Mł. TUR., Org. Mł. TUR. w Piotrkowie, specjalnie tow. tow. Dubois i Niemyskiego, składa Edward Szymański 3 zł. 50 gr. na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, przekazując tamże należne honorarjum w kwocie zł. 10.

Z ŻYCIA PARTJI

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. łącznie z Prezydjum Rady Zawodowej odbędzie się 20 czerwca o godz. 6,30 p. p. ul. Długa 19. Prosimy o punktualne przybycie.

MORSKIE OKO

Wesoła podróż

Wobec zamknięcia „drzwi" do zagranicy przez nowowprowadzone trudności paszportowe, „Morskie Oko" również zorganizowało jedynie podróż po Polsce. Ponieważ podróż ta odbywa się pod przewodnictwem „Lopka" **Krukowskiego**, sypiącego, „jak z rękawa", kawałami politycznemi i doskonałemi dowcipami, zasługuje ona istotnie na nazwę podróży wesołej. Konferencierka p. **Krukowskiego**, przeplatana wdzięcznym uśmiechem p. **Karlińskiej**, nadaje całej rewji ton doskonałej satyry politycznej, przypominając czasy, gdy wszystkie rewje szły po drodze jaknajwiększej ilości satyry.

„Podróż" obejmuje wszystkie dzielnice Polski, wszystkie polskie miasta.

Przesuwają się przed oczami widza: piękna pod względem dekoracyjnym **Gdynia**, pełne poezji **Sukiennice**, czarujący **Lwów**, efektowne wnętrze kopalni w **Wieliczce**, ozdobiony nowym basenem kąpielowym **Ciechocinek** i wreszcie—całkiem swoiste — warszawskie podwórko.

Etnograficzna część widowiska wzbogacona jest uroczym baletem lalek ludowych, wykonanych niezwykle wprost artystycznie.

Rewja utrzymana jest w tonie wysoce wesołym. Głośne wybuchy śmiechu są najlepszym probierzem, jak bardzo podobają się **Krukowski i Skonieczny** w roli splajtowanych kupców, jak ogólną aprobatę zyskał świetny pomysł praktycznego wykorzystania komornika (kto wie, czy numer ten nie stanie się lekcją poglądową), jak życzliwie przyjęta została poważna rywalka p. **Kalinówny**, doskonała monologistka p. **Skwierczyńska** w roli właścicielki zakopiańskiego pensjonatu, jak wreszcie przypadła ludziom do smaku groteska baletowa z **Parnelem** w roli Centaura.

Poza krajoznawstwem, mamy w rewji dobre numery pieśniarskie, w wykonaniu p. **Gruszczyńskiego** i **Mankiewiczówny**, doskonałe występy girlsów, z których najlepszym jest taniec sztygarów i taniec soli, oraz budzący zachwyt popis akrobatyki: **Zizi Halamy i Pernela.** Wszechstronność **Halamki** jest zdumiewająca. W roli akrobatki czuje się ona, jak ryba w wodzie, a w uroczym walczyku przejawia niepowszedni wdzięk rewjowej piosenkarki.

Rewja może liczyć na wielotygodniowe powodzenie. I. K.

STAN POGODY

Przewidywany przebieg pogody na dzisiaj. Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie umiarkowanem. Ciepło. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

ERLING KRISTENSEN.

Blaszanki

Bękart! Okrutny wyraz, który utkwił w jego świadomości i stał się niezapomnianym. Usłyszał go po raz pierwszy na ulicy od kobiet, stojących w bramie z dziećmi na rękach. Bękart! Babka starała się go uspokoić: — To nic nie znaczy. Tak wołają na dzieci, które nie mają ojca.

Spuściwszy wzrok ku ziemi, odparł: — Ale wiesz, babciu, jak to jest u psów, jedne są rasowe, a inne nie, a te nierasowe są mniej wartościowe...

Drżący czekał na zaprzeczenie z zapadniętych warg babki. Usłyszał tylko westchnienie. Bękart! Wskazywano mu właściwe miejsce w życiu. Czas mijał, a to słowo szło za nim, drażniło jego uczucia i raniło serce. Płakał, gdy inne dzieci się śmiały. Życie we wszelkich przejawach kierowało swe ostrze przeciwko niemu. Nie miał nawet imienia — wołano go poprostu „babci synkiem".

Babka zaś dreptała wkoło z blaszankam i kubkami, szukając odpadków w kuchniach restauracji i pensjonatów Zrozumiał konieczność tego jeszcze jako małe dziecko, ale jakże nienawidził blaszanek! Gdy babka, pochylona z brzęczącemi w siatce naczyniami, mijała go na ulicy, chował się przed nią. Wiedział jak się poświęca dla zdobycia odrobiny jadła. Nawet po powrocie do domu robiła bibułkowe kwiaty dla służących hotelowych i opowiadała im różne historje, aby je ubawić. Raz zauważył, że sama śmiała się głośno, czego nigdy w domu nie słyszał. Zrozumiał, iż było jej wygodnie udawać głupkowatą, aby zdobyć jedzenie. Wyczytał to z jej smutnych oczu, gdy po powrocie zatrzasnęła za sobą drzwi.

Aż nadszedł dzień, w którym sam musiał ruszyć z menażkami: babka nie mogła wygramolić się z łóżka. Próbowała podnieść się, podczas gdy naczynia tłutkły się w koszyku. Nie mogła. Pociemniało mu w oczach, ale babka spoglądała nań tak bezradnie, że musiał sięgnąć po kobiałkę. Wyschniętemi końcami drżących palców pogłaskała go po twarzy.

Stał na ulicy z blaszankami w ręku. Doskonale znał drogę i nienawistnie się do niej odnosił — zbyt często spotykał tu babkę. Ale jakże pójdzie ulicą ku hotelowi? Może spotkać kogoś ze swej dzielnicy! Przemykał się cienistą stroną, a garnki hałaśliwie uderzały go po kościach. Chciał iść swobodnie, lecz nogi odmawiały posłuszeństwa. Miał przed sobą zalany słońcem rynek i tłumy wracających z przerwy obiadowej. Mijając go, obrzucali wzrokiem babki kobiałkę. Cofnął się i ukrył w cieniu; garnki postawił. Nie!! Zamknął oczy i westchnął głęboko. Nie!! Mimo wszystko, nie może. Co będzie z babunią? On wytrzyma głód, ale babka? Probował coś wymyśleć, lecz w głowie dźwięczał jeden wyraz: babunia!

W pokoju na łóżku staruszka ciężko dyszała. Zostawił menażki pod schodami i wślizgnął się do kuchni, aby ściągnąć z pod stołu swe nowe buciki... Niedługo powrócił z trzema małemi paczkami. Zawartość ich nie wypełniła garnuszków, ale babka nie spostrzegła tego. Patrzyła nań swemi dobremi oczyma i potrząsała głową:

— Tak tak, nie miałeś kwiatów; trzeba o nich jutro pamiętać! Jedz-że!

Powróciwszy wieczorem, zastał ją śpiącą. Przemknął się cichutko, aby jej nie zbudzić. Pod schodami ukrył dwie małe paczki na jutro.

— Na jak długo starczą trzy korony. które otrzymał za buciki? Zegar tykał dobitnie. Babka nie poruszała się. Obicie pod oknem, wyschnięte wskutek upału, zaszeleściło znienacka. Doznał bolesnego uczucia samotności.

— Babuniu! — szepnął, podbiegł do łóżka i potrząsnął staruszką. Daremnie! Uniesiona głowa opadła ciężko w zagłębienie poduszki. Ukrywszy twarz w dłoniach, siedział długo na krawędzi łóżka. Około północy zapukał do sąsiada i powiedział mu, że babka chyba umarła — leży tak cicho...

Wywieziono i pochowano babunię bez szczególnej uwagi otoczenia. Na ulicy każdy ma dość swych własnych spraw.

Pozostał w babci lepiance, wychodził w świat i walczył z głodem. Nie było to łatwem. Latem i zimą pędził dni, w ciągu których nauczył się **zarabiać pieniądze.** Te słowa, brzmiały jak psalm. Przyszedł dzień, gdy zabrzmiały po raz ostatni: nie było dla niego pracy. Mijał czas. Babuni garnuszki tkwiły w koszyku. Spoglądał na nie chwilami., ale nie mógł. W tem miasteczku bezrobotni nie otrzymywali żadnej pomocy. Wystawał więc często przed różnemi drzwiami, ale nie śmiał ich przekroczyć. Wszystkiemu winne blaszanki. Blaszanki...

Ludzie z sąsiedztwa zaczęli w nim upatrywać coś nadprzyrodzonego: ani pracy, ani zapomogi, a przecież się przebija.

Pewnego dnia znalazł się na podwórzu rzeźni, gdzie z pewnością było nie tylko coś do zjedzenia, ale i dobrze wypełniona kasa. Miał w kieszeni wytrych i narzędzia ślusarskie, chociaż było dlań niejasnem, poco i jakim sposobem tu wszedł. Jedyne uczucie, z którego zdawał sobie sprawę, to zapach mięsa, który drażnił jego nozdrza w sposób, przyprawiający o zawrót głowy. Nagle zaczął się śmiać na całe gardło. Śmiech płynął z wewnętrznej pustki i zaledwie dał się pohamować. Ktoś z kamienicy gniewnie otworzył okno. Ucichł, poszedł do domu i rzucił wytrych między menażki do babcinej kobiałki.

— Pijana świnia! — W nocy zdawało mu się, że ten, kto otworzył okno, powiedział te słowa. „Pijana świnia"— powtarzał z płaczem, aż w majaczeniu zmieszały się ze słowami psalmu, który śpiewano nad grobem babki.

Nad ranem poszedł przejrzeć w pismach ogłoszenia z zaofiarowaniem pracy.

Blaszanki, pijana świnia, bękart! Te słowa układały się w przedziwny rytm. Nie znał wprawdzie takiej piosenki, ale musiała być zabawna. — Blaszanki, pijana świnia, bękart... Nogi nie niosą już należycie. Podtrzymuje go tłum czytających, z których każdy z poza ramion drugiego stara się wchłonąć stronice z ogłoszeniami, rozwieszone za szybami wydawnictwa Nie może czytać — papier staje się dziwnie ciemny. Gorący pot pokrywa skórę. Słaniając się, dopada jakichś schodków, siada, odsłania głowę i pozostaje w tej pozycji z kapeluszem na kolanach. W ciemnościach, które go otoczyły, kołyszą się blaszanki z babcinej siatki.

Wieczorem mała dziewczynka opowiedziała na ulicy, że „babci synek" siedzi na schodkach kina i żebrze. — Sama widziała, jak jeden pan wrzucił ofiarę do jego kapelusza. Ludzie potrząsali głowami: „Babci synek" i żebranina. Niemożliwe! Mimo to poszli się przekonać. Tak było naprawdę: Siedział pokornie schylony, na kolanach trzymał kapelusz, w którym leżało kilka monet.

Był sztywny i wystygły.

Tłom. z duńskiego.

Zamachy samobójcze

17-letnia Irena Zawadzka, robotnica (Namiestnikowska 11), napił się kwasu octowego w bramie domu Jagiellońska 8. Pogotowie przewiozło Z. do szpitala Przemienienia Pańskiego.

— Na ul. Ratuszowej, w pobliżu ogrodu Zoologicznego napiła się esencji octowej i jodyny, 20-letnia Stefanja Walicka, **bezrobotna.** Pogotowie przewiozło desperatkę do mieszkania przy ul. Strzeleckiej 13.

Tragedja zredukowanego urzędnika

25-letni Ryszard Jerzy Bączyński (Wileńska 1), syn bezrobotnego cukiernika, zredukowany przed rokiem z Banku Międzynarodowego (Trębacka 4), gdzie był korespondentem handlowym, w ub. sobotę rano oświadczył ojcu Michałowi, że nie przyjdzie na obiad, pożegnał się, wziął pokryjomu rewolwer ojca i więcej nie wrócił. Około godz. 23 będący w patrolu st. post. Piotr Grabowski i Józef Kobiałka usłyszeli słabe jęki, rozlegające się w krzakach w Józefowie pod Jabłonną. Policjanci przy świetle latarek natknęli się na jakiegoś mężczyznę, któremu z klatki piersiowej sączyła się krew. Obok rannego leżał rewolwer. Policjanci przewieźli desperata do Warszawy i umieścili w szpitalu Przemienienia Pańskiego. Po doprowadzeniu do przytomności okazało się, że rannym jest wspomniany Bączyński, który chcąc pozbawić się życia, wystrzelił 3 razy z rewolweru w klatkę piersiową, lecz nie trafił w serce. Było to o godz. 14-tej, czyli że desperat przeleżał bez pomocy 8 godzin.

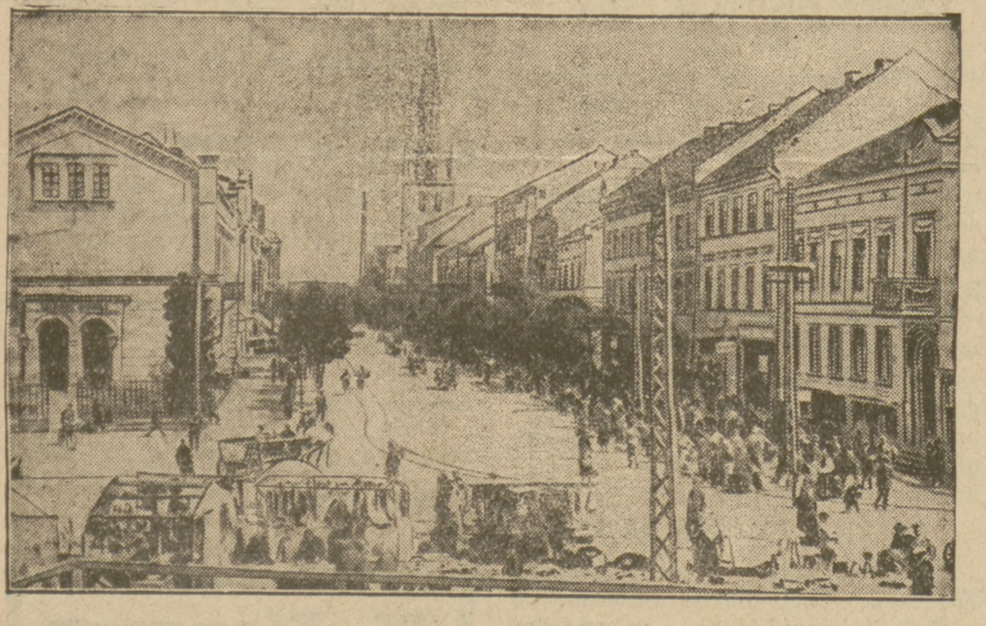
Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie



W Bukareszcie odbyła się konferencja w sprawie porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego.

Obrazki ze świata

Jedna z głównych ulic w Kłajpedzie



Z głodu

Przy ul. Złotej 16, do sklepu spożywczego Zofji Czarnołęskiej, przyszedł jakiś młodzieniec i zażądał pół bochenka chleba i ¼ klg. kiełbasy. Otrzymawszy żądane artykuły, nieznajomy szybko wyszedł ze sklepu i skierował się w ul. Zielną. Czarnołęska wybiegła ze sklepu i zaczęła krzyczeć: „Trzymajcie złodzieja“. Przechodzący wówczas st. przod. Przybylski, ujął „przestępcę“ i przyprowadził do sklepu, gdzie podał się za 20-letniego Jana Grota (Żelazna 89), bezrobotnego. Oświadczył on policjantowi, **że zrobił to z głodu.** W jednej chwili zebrał się tłum przechodniów, prazyczem kilka osób weszło do tegoż sklepu, nabywając chleb i kiełbasę, które to artykuły następnie wręczyli Grotowi. **Następnie przodownik przeprowadził G. do 8 komisarjatu, poczem zaś — do urzędu śledczego.**

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Gdy kobieta jest piękna“.
APOLLO: „Dwa serca“.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem“.
BAJKA: „Walka w podziemiach“.
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka“
W małej sali: „Czerwona zemsta“.
CASINO: „Bracia Karamazow“.
CAPITOL: „Miljon“ i „W każdym porcie dziewczyna“.
CRISTAL: „Przyjaciel Indjan“ i „Flip i Flap za kratami“.
CZARY: „Tajemnica radjostacji“ i „Dziewczę z Hawanny“.
ERA: „Noce bezsenne, noce szalone“.
FILHARMONJA: „Zakazana przygoda“.
FORUM: „Za oceanem“ z Chevelierem.
GOPLANA: „Żywy pocisk“ i „Podwójna gra“.
HELJOS: „Książę Dracula“.
HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura“.
ITALJA: „Grzesznica bez grzechu“.
KOMETA: „Faworyta maharadży“ i „Zdadzieckie światła“.
LUX: „Podpory tronu“.
MAJESTIC: „Bezbożne dziewczę“.
MARS: „Kwiat Algieru“.
MASKA: „Wesoły porucznik“.
MEWA: „Ognisko“ i „Paryżanka“.
MIEJSKI: „Precz z Miłością“.
PAN: „Rozwódka“ i „Królowa podziemi“.
PALACE: „Musisz być moją“.
RIVIERA: „Hallo! tu mówi Jarossy“.
ROXY: „Syrena Sekwany“ i „Miłość Arabki“.
SOKÓŁ: „Afera mężatki“ i „Ulica potępionych dusz“.
STYLOWY: „Zew młodości“.
ŚWIATOWID: „Demon miłości“.
TOMBOLA: „Przygoda miłosna“ i „Miłość dwóch serc“.
TON: „Kochanka z Tahiti“.
UCIECHA: „Cygańskie romanse“.
URANJA: „Cohn i Kelly w Szkocji“.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach“.

Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszone. Jutro powtórzenie premjery operetki „Napoleon i Teresina“.

TEATR NARODOWY daje dziś poraz ostatni komedję Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem“.

Jutro premjera nowej 4-aktowej komedji Marcelego Pagnol'a „Fanny“.

TEATR NOWY na przeciąg paru tygodni zamknięty.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie lekka komedja „Adwokat w opałach“ G. Wakefielda.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła“.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.

TEATR „NOWOŚCI“. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż“.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks“.

TEATR MIGNON. Wielka rewja w 18 obrazach p. t. „Warszawa na wulkanie“.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Boduena 4). We wtorek wznowienie „Dnia październikowego“ Kaisera.

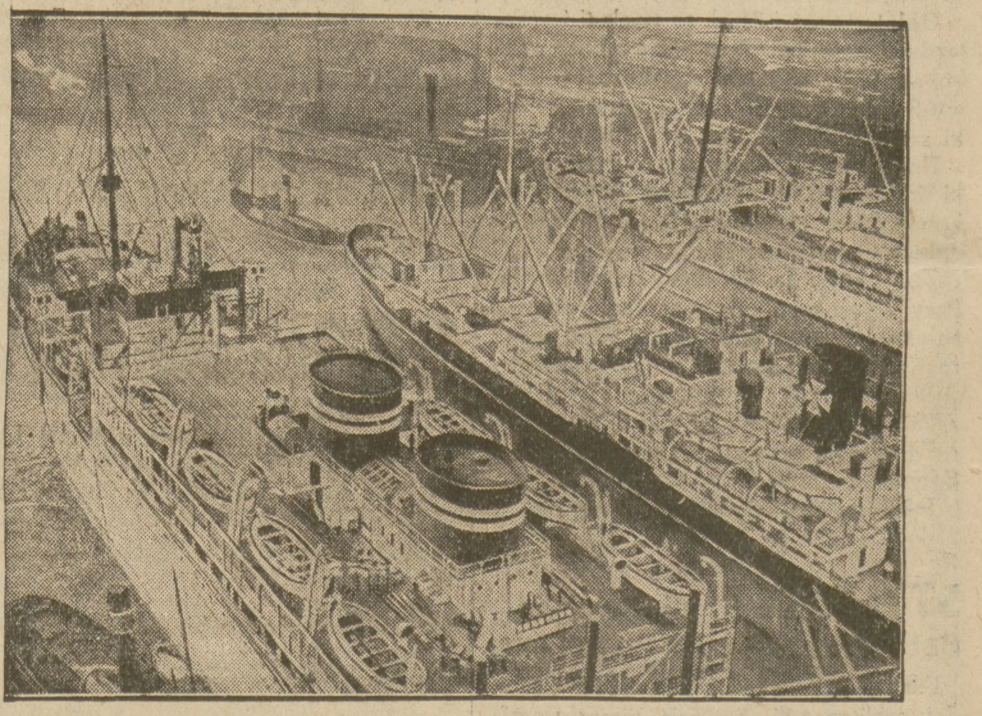
MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE. W najbliższą środę 22 czerwca o godz. 8.30 odbędzie się premjera „Murzyna Warszawskiego“ z Jaraczem w roli tytułowej. Rolę Hertmańskiego zalicza Jaracz do najlepszych swoich kreacyj komedjowych. Obok Jaracza wystąpi popularna „bandytka“ Dora Kalinówna w roli jego żony Sali. Dalszą obsadę stanowią pp. Niedźwiedzka, Malinowska, Daniłłowiczówna, Łuszczewski, Kijowski, Sibor-Rylski, Larewicz, Fidler i inni.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05—12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.00 Dalszy ciąg płyt gramof. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Jazz fortep. (płyty). 15.30 — 15.40 Przegląd komunikacyjny. 15.40 — 16.35 L. Beethoven: Sonata Kreutzerowska (płyty). 16.35—16.40. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — 18.00 Koncert w wyk. orkiestry Salezjańskiej Szkoły. 18.00 — 18.20 „Szkolnictwo zawodowe w świetle nowej ustawy ustrojowej“. 18.20 — 19.15 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45 — 19.55 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 19.55 — 20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Młodzież — przyszłość nasza“ wygł. p. Paweł Hulka-Laskowski. 20.15 — 23.45 Transmisja z teatru „Nowości“: operetka „Kwiat Hawaju“ P. Abrahama. W przerwie Wiadomości sportowe (ok. g. 23.00).

Typowy obrazek z Wielkiego portu

Fragment portu londyńskiego



JAN WAŚNIEWSKI 65)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

Na powierzchni tymczasem nic się nie zmieniło, ale skoro tylko zelżały mrozy — i tutaj zahuczała praca. Przed płóczkarnię nawieziono drzewa, cegieł, wapna i kamieni. Zakotłowało się od cieśli i murarzy... Zgrzytały piły, stukały ostrza siekier i toporów, ociosujących sosnowe pnie... Po kilku dniach tej pozornie bezplanowej krętaniny, zaczęły się dźwigać białe szkielety sortowni. Potem już bezustanny stuk młotów, bijących gwoździe w deski i papę — i oto długi, z czarnym dachem drewniany budynek. Sortownia gotowa! Niedaleko niej pierwsze zręby wielkich pieców — prażalników rudy.

Praca, praca, pośpiech!.. Suchy, niezmordowany Chadeau, żylasty, zgarbiony Kossobudzki, rozbiegani dozorcy i robotnicy. Wszyscy pochłonięci robotą, opłacani stosunkowo dobrze, zadowoleni, przewidujący jak najlepszą przyszłość. Takiej energji oddawna nie krzesali z siebie ludzie doliny staroolkuskiej.

Jednemu tylko człowiekowi ten łoskot wróżył zmierzch dobrych czasów — Matusiakowi.

Obnosił on swój szeroki brzuch z pozłacaną, grubą dewizką po dolinie i spoglądał ponuro. Chodnik wywozowy, wielki gmach sortowni, kolejka od płóczki do towarowej stacji w Olkuszu — to usunięcie jego koni z kopalni. Nienawiść do Kossobudzkiego, któremu wszystko to przypisywał, wzrastała w nim jeszcze bardziej. Spotykanym ludziom prorokował:

— Niedługo tej radości! Zobaczycie, co będzie dalej, zobaczycie!.. Połowa ludzi pójdzie precz!

Nikt jednak nie zwracał uwagi na jego przepowiednie.

— Złote czasy, złote czasy!—powtarzano wokół.

Optymizm królował niepodzielnie. Roboty było pod dostatkiem, a im bliżej wiosny, tem więcej. Wprawdzie główny chodnik wyciągowy już kończono, ale koło płóczkarni zaczęto bić główny szyb, bo kierat miał być skasowany, a w ten sposób plan Kossobudzkiego zrealizowany całkowicie.

Nadsztygar był w swoim żywiole. Od czasów przyjęcia Mruka nie przeciążony pracą, mógł tem więcej rozwijać swą energję i pomysłowość. Zachowując ogólny nadzór nad całością, prowadzenie robót galmanowych powierzył sztygarowi, przydzieliwszy mu do pomocy Nogę i świeżo awansowanego dozorcę Wójcika, sam zaś ze Stawińskim oddał się wyłącznie robotom przygotowawczym.

Im bardziej przodek wyciągowego zbliżał się pod płóczkę, tem więcej było wody. Żeby ją ściągnąć, musieli zmontować na dole nową pompę, a poziom sztolni podniósł się nieco. Kaliś przybiegał i chrypiał, że jak tak dalej pójdzie, to niskie miejsca wypełnią się wkrótce aż po piętro, ale Kossobudzki, znając się lepiej na rzeczy, nie obawiał się tego. Wogóle wszystko szło świetnie i zupełnie po jego myśli.

Jednakże nie obyło się bez pewnego zamieszania. Którejś nocy Kossobudzkiego obudziło gwałtowne kołatanie do okiennicy. Zapalił natychmiast światło:

— A co tam? — pytał, wyrwamy z głębokiego snu.

— Dali znać z dołu, że pompa nie bierze i woda zaliwo tyn nowy chodnik, co go pod płóckę prowadzom:

— Idę, idę!

Na rozgrzanego jeszcze snem i pościelą wionął chłód czarnej, zimnej nocy.

— Kto się burzył do mnie?

— Nocny stróż Wadas, panie nadsztygarze.

— Idźcie po Stawińskiego i powiedzcie, żeby zaraz zjeżdżał za mną.

Wtem w opłotkach wsi zamigotało jasne światło karbidówki i szybko płynęło ku dworkowi.

— Kto idzie?

— Ja, panie nadsztygarze! — rozległ się gruby głos Stawińskiego.

— Już pan wie?

— Tak! Obudzili mnie.

— Schodzimy zaraz.

Pompa szarpała jakoś nierówno, hucząc to pośpiesznie, to znów wolniej, klekocąc, rzężąc, fukając, jak chory człowiek.

— Co się z nią dzieje?

— Nie wiem, panie nadsztygarze.

— Wody dużo w chodniku?

— Toli jest górnik i powiada, że już na 20 centymetrów.

— A wciągle przybiero... — dodał górnik. — Niewiemy, czy zliźć z roboty, czy nie?

— Nie! Wracajcie do przodka... Zawsze macie czas uciec. Niedaleko jest dukla, którą w razie czego wyjdziecie na trzeci poziom.

—Ja! Ino, że bardzo w nogi uziąbię.

— No, nie zaszkodzi wam. Stańcie sobie na okrąglakach, lub na kamieniach i pracujcie.

Górnik wyciągnął ze stempla lampę i odszedł.

— Niech pan pompę zatrzyma, zobaczymy, co to jest? — zwrócił się Kossobudzki do maszynisty.

Pompie na pozór nic nie brakowało.

— No, jazda, w ruch ją! Przekonamy się, jak pójdzie.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

RYSOWNIK - GRAFIK poszukuje jakiejkolwiek pracy, któraby umożliwiła mu dalszą egzystencję i ewentualnie ukończenie przerwanych studjów. Łaskawe zgłoszenia sub. „Grafik“ do Redakcji.

MAGISTER matematyki i fizyki, nauczyciel gimnazjalny udziela tanio lekcji, korepetycyj. W krótkim czasie poprawia stopnie, naucza dorosłych. Tel. 231-85.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta“. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

POTRZEBNY STUDENT wyższego kursu politechniki do do korepetycji z zakresu 6 i 7 kl. Specjalność: fizyka, matematyka. Wiadomość: **tel. 11-42-11** sień. Andrzejewski.

ZREDUKOWANY WOŹNY, który zostający bez żadnych środków do życia z sześciorgiem małoletnich dzieci, bezdomny, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia do **Administracji „Robotnika“**, dla **I. W.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZE; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.